

Na rezurekcję.

OJCZYŻNA

PISMO TYGODNIOWE Z OBRAZKAMI
DLA WSZYSTKICH.

PRZEDPŁATA WYNOŚI

wraz z książeczką co miesiąc:

| | |
|---|---|
| w Galicji: rocznie 4 kor., pół- rocznie 2 koron, kwartalnie 1 korona. | Zeszyt pojedynczy kosztuje 10 halerzy. |
| W Państwie Niemieckim: rocznie 5 kor., kwartalnie 1 kor. 25 hal. | Kto nie otrzyma gazety w niedzielę niech reklamuje. Re- klamacye są wolne od opłaty pocztowej. |
| W innych krajach: rocznie 6 kor. | |

Pieniądze, zmiany adresu i reklamacye nadsyłać należy
tylko pod adresem: Zarząd „Ojczyzny“, Lwów.

Redakcja i Zarząd „Ojczyzny“,
Lwów, Piekarska 12. — Kraków, Długa 1. 5.

Wszystkich P. P. Prenumeratorów, którzy nie uiścili dotychczas przedpłaty na rok 1906, upraszamy uprzejmie o nadesłanie przynajmniej kwoty 2 K. jako prenumeratę za I. półrocze 1905, a to najdalej do dnia 15. kwietnia br. gdyż w przeciwnym razie zmuszeni będziemy następnym numerem wstrzymać.

„Resurrexit“.

Powstań Polsko! — skrusz Swe pęta,
Tak, jak skruszył Zbawca Bóg
Wstań w słonecznym blasku słońca
Niech przed Tobą zadrzy wróg!...

Powstań Polsko! dość niewoli!
Co Cię gniecie wyż sto lat,
Podźwignie Cię lud od roli —
Zdumieje się cały świat!...

Powstań Polsko! rzesze ludu
Od warstwu — płużnych rąk,
Wśród znojnego bytu, trudu
Za Cię giną w pośród mąk!...

Powstań Polsko! miliony
Do czynu dziś spieszą — rwią,

Przed tą siłą błędną trony
Odkupią Cię życiem, krwią!..

Powstań Polsko! Twych grabarzy
Dziś bezsenna trapi noc...
Na Twe imię błędną twarz
Ich wszechwładna znika moc!..

Roztocz skrzydła orle biały!
Niech swobodnie lot Twój buja,
Po nad Polską w blasku chwały!
Resurrexit Alleluja!

Koło myja nad Prutem w kwietniu 1906.

Szymon Chępiński.

Wesołego Alleluja!

Wszystkim naszym Szanownym Czytelnikom życzymy przy nadchodzących świętach Zmartwychwstania Pańskiego wesołego alleluja!

Niech Bóg dobrotliwy błogosławi pracy Waszej. Niech ziarno, które teraz wrzucać będziecie w ziemię, stokrotne wyda Wam plony. Ciężka i mozolna jest praca Wasza, niewesołe życie, w pocie czoła zdobywać musicie skąpy

kęś chleba dla siebie i rodzin Waszych. Ale praca to najszlachetniejsza. Matka ziemia bezpośrednio Was karmi swemi dary nie złości ludzi, ale z łaski tej matki ziemi i z łaski Bożej żyjecie. Może niejedyn z Was zazdrości tym, co w miastach mieszkają, z pensyi żyją, ale pamiętajcie, że więcej może tych z miasta zazdrości Wam, Waszej pracy na wolnem powietrzu, w złotych blaskach słonecznych; zazdrości Wam Waszej niezależności, bo oprócz Boga, nikogo nad sobą nie macie. Niejedyn z tych miejskich tęskni do kawałka ziemi, ale go niema.

Więc nie zazdroście nikomu, kochajcie swój stan rolniczy, który jest najprzedniejszy w narodzie.

W różnych pracują ludz e stanach i zawodach: jeden na roli, drugi w warstacie, inni piórem lub słowem, wszyscy jesteście sobie wzajemnie potrzebni, jeden bez drugiego obejść by się nie mógł. A każdy, kto uczciwie i rzetelnie spełnia swą powinność, równy jest drugiemu, a wszyscy jesteście dziećmi jednego narodu i jako ta rodzina kochać się i szanować wzajemnie winniśmy, a o Matce-Ojczyźnie myśleć i nad Jej odrodzeniem i wskrzeszeniem pracować.

Niech w tym wielkim dniu Zmartwychwstania Pańskiego znikną wszelkie urazy, niech ten dzień, kiedy cała nawet przyroda się raduje i do nowego powstaje życia, będzie dla nas wszystkich dniem radości i wesela.

Więc i nasza redakcy łączy się z Wami kochani Czytelnicy w radosnym śpiewie na cześć Pana Zastępów:

Wesoły nam dziś dzień nastał!

Alleluja!

Zbudźmy Jadwigę.

Uchyliła ją jednak historia i w cudne Jej oblicze zaczęła się pilnie wpatrywać, a taki z niego po pięciu wiekach czar uderzył, że tych nawet, co się Jej ostrzem zimnej krytyki dotykali, ogarnął zachwyt; roztrząsania ich historyczne, jak n. p. Józefa Szujskiego, Stanisława Smolki, przeszły w hymn uwielbienia i podziwu; z trudnością wyraz „Święta“ w piersi swej tłumili.

Ale nie tego potrzeba Jadwidze.

Ona, co miliony porwała ku niebu, milionów tylko zbudzi się wołaniem!

Dlaczego głos ten potężny nie zabrzmiał dotąd? Czyżby się zerwać miała nie miłośna, co dzieci z najczulszą wiązała matką? Czyżby to wszystko, za co ona cierpiała, co stworzyła, czemu życie swe całe niosła w ofierze, miało się stać dla nas obcym, przebrzmiałem, jak przestarzała melodia? Czyżby nam już Unia drogą i świętą nie była? Czyżby od tych wrogów pod-

stępnych jednym ruchem Jej dziewiczej ręki roztrąconych i ubezwładnionych, żadne już teraz nie groziły pociski i podejścia?

Ach! chyba nigdy nie były one tak groźne!

Niepewność nas gnębi, strach kuroczy, nie śmiemy pytać, co z nami się stanie, bo o tej Jedynej, co by nam wyprorokować mogła, jak ongi na rok przed śmiercią zebranemu w Inowrocławiu rycerstwu, zapominamy!

Pięćsetletnia rocznica Grunwaldzka już bliska; dlaczego naród Jadwigi nie wzywa, aby mu znowu przyszłości uchyliła zastłonę?

Kilka miesięcy temu w dniu 16 lipca r. 1905 gdy w Maryackim kościele radni Krakowa z wielką rzeszą wiernych uroczystym nabożeństwem obchodzili pamięć Grunwaldzkiego zwycięstwa, piszącemu te słowa przypadł obowiązek podnieść znaczenie tej wiekopomnej w dziejach daty. I oto doleciały go dźwięki „Boga Rodzica“, a ponad ołtarzem misrza Stwosza, na tle mieni:cych się w tężowe barwy witraży zjawiła mu się w myśli postać owej królowej, Wielkiego Kazimierza wnuczki, Jagiełły małżonki, jako istotnej tryumfu oręża polskiego sprawczyni, a misyi dziejowej Polski najszlachetniejszej przedstawicielki. I pod urokiem i czarem tej cudnej postaci wypłynęły z ust słowa ufności i nadziei, zachęty i bodźca: „nie będzie w Polsce nowego Grunwaldu, póki Jadwiga nie będzie czczoną na ołtarzach, póki do niej cały naród nie zawoła“:

— **Ratuj Jadwigo, Polskę, Ruś i Litwę!**

Równocześnie, za znamiennym woli Bożej zrządzeniem, a także pod wpływem Grunwaldzkiego obchodu, ta sama odezwała się struna w duszy młodego poety, gorącego miłośnika polskiego ludu i jego historycznych tradycji, Lucyana Rydla. Ale ani obchód 500-letniej rocznicy unii z Litwą, święcony w r. 1886, ani poetyczne odezwanie się Lucyana: „Czy nie święta“, w pismach polskich w listopady z r. przedrukowane, ani głos z ambony Maryackiego kościoła, nie porwały serc, nie zwróciły tłumów ku czarnej płycie, pod którą na Wawelu spoczywa Jadwiga.

I znowu cisza, wielka zapomnienia cisza, zaległa wokoło...

Ale czas podnieść wieko jej trumny, czas zawołać w całej Polsce głosem donośnym, głosem milionów:

— Jadwigo zbudź się! w Tobie nadzieja nasza! Zaginął ród bohaterskich wodzów — przebrzmiały pieśni wieszczów, co jeszcze dawny krzepili zapał — nie masz, ktoby nam przewodniczył, nie masz, ktoby nas znowu miłości spoić ogniwem — ktoby się wstawił za nami!... Dzieło Twoje, Unia, chwieje się, rozpada! Tobie jedynej przystoi podjąć pywotórnie dzieło pogodzenia i zjednoczenia bratnich plemion. Tobie coś

niegdyś Jagiełłę z rozgniewanym pogodziła Witoldem. Ty jedna znajdziesz balsam ukojenia na urazy i nieufności nasze wzajemne przez wrogów podniecane, Ty, coś krew serca swego zarówno dla nich jak dla nas wysączyła, Ty coś Litwę, Żmudź, Polskę i Ruś jedną objęła miłością! Wolną Polskę z wolną połączyłaś Litwą — Matkę ona w Tobie znalazła prawdziwą, rzeczniczkę gorliwą swych praw i przywilejów, Opiekunkę najtroskliwszą swych potrzeb.

„Noce bezsenne trawiłam“, sama wyznaje, rozmyślając, jakby rozsiać promienie wiadomości i cnoty w plemienu nowo ochrzczonym, jakby światłem dzieł chrześcijańskich oświecić wyżyny narodu litewskiego, użyżnić winnicę Pańską a wyrwać kłokol! — i nie na samych poprzestając marzeniach dla apostołskiej pracy na Litwie żadnego ta młoda i wąta niewiasta nie szczeni sobie trudu i własnymi pieniędzmi Kolegium Litewskie w Pradze zakłada. A wiara święta z taką miłością litewskiemu plemienu przez tę chrestną Matkę wpojona, tak silnie zupściła w niem korzenie, że ani wróg wydrzeć jej nie zdołał, ani żadne separatystyczne prądy targnąć się na nią ważyły. Cały naród litewski schronił się w tej najsilniejszej warowni, zbudowanej mu przez Królowę Jadwigę.

Więc nawet nieprzejednani, nawet ci, oo dłoń Polski odrzucają — Ciebie się Pani wyrzec nie mogą. Czyż na dźwięk Twego imienia mogą pozostać głuchymi? Czyż nie przybiegną jak dzieci do Matki gdy ze snu długiego zbudzona pod płaszc ich swój zapragniesz przytulić?

Zbudź się Jadwigo! Czas nagli...

Orędownictwa nam Twego i opieki potrzeba! Przewodniczką nam stań się w tych ciężkiej niepewności chwilach!

Kiedyż to większego od każdego z nas Ojczyzna wymagała zaparcia — skupienia — pracy dodatniej — wytrwałości męstwa? — A Tyś wszystkich tych cnót wzorem najmiłszym, więc i mistrzynią być możesz!

Niechaj cały naród ku Tobie wyciągnie ramiona! Niech najpierwsze otoczą grobową Twą płytę niewiasty polskie i one niech zbudzą Cię ze snu! Wzorem będziesz dziewicom, jak osobiste, choćby najśodsze uczucie, Bogu i Ojczyźnie złożyć w ofierze! Żony pouczysz, jak mężów nawracać do Boga, jak podtrzymywać ich w znoju pracy, jak do poświęcenia dla dobra współbraci zagrzewać! I jedne i drugie niech odtąd pod Twojem żyją i pracują hasłem! Niech imię Twe już najdrobniejszej powtarzają dziatwie, abys odtąd nad sercami młodego zapanowała pokolenia i odwiodła je od tego, co brudzi, poniza i paczy!

Kobiety polskie! miliony was jest na obszarze ziem polskich, litewskich i ruskich; w dłoniach swoich dzierżycie serc drugich milio-

ny apostołkami stańcie się czci Królowej Jadwigi, jako ona apostołką była wiary świętej na Litwie i Żmudzi! Niech odtąd przy każdym pacierzu płynie z dusz waszych korna modlitwa, aby kanonizacya Królowej Jadwigi na nowo podjęta i przeprowadzona została!

Ale i Tobie, młodzieży polska płci obojga, nie przystoi, abys się dała komukolwiek wyprzedzić w czci dla Jadwigi. Na nią się powotuj, nią się zastaniaj, gdyby cię od krynicy prawdziwej wiedzy oderwać chciano! Na jakież to cel ona swoje najcenniejsze obróciła skarby? Czy na zakony, na nowe kościoły złożyła w ofierze te rubiny, perły, topazy, błyszczące na dnie jej wyprawnej szkatuły?

Nie zapomniata o zakonach i kościołach. Pokorna służebnica na wzór świętych niewiast, których krew płynęła w Jej żyłach: Jolanty, Salomei i tej, której imię przy chrzcie św. nadane Jej zostało, jak one rozmodlona, jak one umartwiona, jak one najcichsze spełniająca przed Bogiem uczynki — Jadwiga nasza w jednym od nich odbiega daleko: w rozumieniu majestatu nauki i dobrodziejstwa szerokiej dla narodu oświaty. Tem Jadwiga nowożytną prawdziwie staje się kobietą i Polski w pochodzie cywilizacyjnym jedyną patronką. Wyższego nie widzi ona przed sobą zadania, jak dźwignąć uniwersytet, jak nauce polskiej taką wzniesić świątynię, aby sława jej po całym rozeszła się świecie i wieki przetrwać mogła.

Więc na czele Twoim ucząca się młodzieży, niech staną w uroczystym na cześć Jadwigi pochodzie i Mistrze Twoi w nauce, uniwersytetu tegoż światli profesorowie! Wszak wizerunek tej Królowej zawieszony w auli wciąż im przypomina, co Alma Mater Jagiellonica Jej zawdzięcza. — Wszak z ich to łona wyszli ci wielcy żony Jagiełły wielbiciele.

Ale niechaj się zjawia poeci i wstawia tę wielką mowy polskiej miłośnicę, co tyle tłumaczeń na język polski sporządził dla siebie kazała, bo żadne dźwięki słowa równie miłemi jej nie były, jak polskie. Już król wieszczów polskich, ten, „który“ — jak pisze Smolka — „urzął światło dzienne na tej samej ziemi, którą ona zdobyła dla Polski swą ofiarą“, nauca, jak ozić, jak kochać Jadwigę.

A już najliczniej niech otoczy czarną płytę wawelską lud nasz polski, lud wiejski, ten, któremu Ona lzy litościwą ocierała dłonią, któremu ona matką była najczulszą. Lud ten wierzy dotąd, że Ona kiedyś hufce swych rycerzy w łonie Tatr uspięne, powiezie do boju za Ojczyznę i wiarę, za cnotę i sprawiedliwość

Jemu nie trudno uwierzyć, że czas obudzić Jadwigę!

Lud ten, co zdala i z bliska spieszy z gorącą modlitwą na Wawel, by podumać i potęsknić nad pomnikiem sławy, niech przynosi

z sobą wieńce z kwiatów, pól, łąk i lasów polskich i niech nimi zdobi skromny Jadwigi grobowiec!

A gdy tak naród cały na Jadwigę zawoła, gdy ona ze snu się zbudzi i znowu opieki swej zeszele mu znaki, wtedy sprawa kanonizacyi szybkim posunie się krokiem. Lecz nie dość wołać i pragnąć! — Działać trzeba — starań i ofiar dołożyć, by odwetu pruskiego zniszczyć ślad i błąd Kazimierza IV. naprawić.

Niech się zawiąże stowarzyszenia i komitety, mające na celu pielęgnowanie i rozszerzenie czci królowej Jadwigi przez odczyty, odezwy i dodatnią działalność na niwie narodowej.

Kobiety polskie, już w tyłu politycznych i społecznych wyprzedzające nas pracach, jakież tu dla waszych starań wdzięczne otwiera się pole!

Ale niech uczeni dziejów polskich badacze przyjdą waszym ułowanom z pomocą, niech zaczną przygotowywać akta do procesu kanonizacyjnego niezbędne!

A gdy tak wszystkie warstwy i stany narodu czci swej dla Jadwigi wymowne złożą dowody, duchowieństwo nasze, książe kościoła polskiego, nawiązując pracę Jastrzębca i Oleśnickiego, ujmą sprawę kanonizacyi w swe dłonie — u stóp Ojca św. ją przedłożą — poprą wieków świadectwem, nowymi łaskami cudami i najgorętszem całej Polski, a daj Boże, Litwy i Rusi oczekiwaniem.

I zbudzi się Jadwiga w koronie ehwały, nad płytą jej wzniesie się ołtarz — poniżej pokorne napisu, co wieki długie przetrwał: „Oczekuje dnia sądnego“ — za wiedzą i zezwoleniem Kościoła św. wyryte zostaną słowa: „Tu spoczywały szczątki Królowej Jadwigi, co przez Kościół uznana za Świętą, odtąd czczoną jest na ołtarzu“.

A od tego ołtarza spływać będą na wierny i wdzięczny naród polski potoki błogostawieństwa Bożego.

Ks. Dr. Władysław Bandurski.

Odezwa ta ks. Bandurskiego z Krakowa, rozestana po kraju, wydaje już skutek. Oto pierwszy lud wiejski staje pospiesza, aby przynieść Królowej Jadwidze wieńce z serc swoich. W powiecie Samborskim odbył się wiec ludowy a komitet wiecu nasyła nam następującą odezwę:

Dnia 1. kwietnia odbył się tu w Samborze wielki wiec polski, zwołany przez tymczasowy komitet ludowy, zawiązany celem rozszerzenia kultu królowej Jadwigi.

Wiec zagał przewodniczący tymczasowego komitetu p. Jan Ziemiański staropolskiem pozdrowieniem: Niech będzie pochwalony Jezus Chrystus i przemówił mniej więcej następującymi słowy: Szanowni Bracia włościanie! Zgro-

madziliśmy się tutaj tak licznie w zbyt wielkiej zbyt doniosłej narodowej sprawie polskiej, w sprawie wznowienia powszechnej czci największej a przez cały naród ukochanej naszej królowej Jadwigi.

To też odpowiednio do tak uroczystej chwili powinien być także tak poważnym i cały przebieg dzisiejszego zgromadzenia.

W tym celu upraszam Szanownych Braci, by powstrzymali się od wszelkich głośnych okrzyków wiecowych, czy to zadowolenia, czy innych, byśmy nieoklaskiwali przemówień, ale w uroczystej ciszy powzięli uchwały nasze, aby z jednej strony okazać jak lud polski umie czcić i szanować pamięć wielkich przodków i królów swoich, a z drugiej strony udowodnić dojrzałość ludu polskiego do wszystkich poważniejszych prac narodowych.

Przewodniczącym wiecu wybrano po tej przemowie p. Wojciecha Nadybskiego, naczelnika polskiej gminy Czukiew, założonej z polecenia Władysława Jagiełły, w której to gminie dziś jeszcze znajdują się pomiędzy ludem te same nazwiska, jakie spotykamy pod Krakowem.

Nastąpił teraz odczyt o pochodzeniu i czasach królowej Jadwigi. Po odczycie włościanin p. Iwanczyszak z Biskowic odczytał odezwy do narodu poety Lucyana Rydla z 17. lipca 1905 roku i ks. Dr. Bandurskiego, kanonika katedralnego w Krakowie z dnia 4. marca 1906.

Aby zaś wiec ten, jako pierwszy wiec ludowy, zwołany w sprawie kultu Jadwigi, mógł się przyczynić do rozszerzenia jej czci, uchwalono następującą odezwę do ludu całej Polski, choćby nawet za oceanami mieszkającego. Odezwa brzmi:

Serdeczny Ludu Polski!

Ze stal Kanonickich prastarej katedry królewskiej na Wawelu w Krakowie odezwał się donośny głos kapłana Polaka do całego narodu polskiego, do całego ludu polskiego, w słowach uroczystych: *Zbudźmy Jadwigę! — Zbudźmy naszą królowę Jadwigę!*

Czyż nasza prześlizna mowa polska ma w bogatym skarbu swoim słowa, któreby były dźwięczniejsze, powabniejsze, miłsze; któreby głębiej sięgały do polskiej duszy, żywiej poruszały polskie serca, wyżej nastroiły polskie umysły?! — Doprawdy, że nie — Niema nasza polska mowa słodsze imienia, od imienia królowej Jadwigi!

»Zbudźmy Jadwigę! Zbudźmy królowę Jadwigę!« woła natchniony poeta Lucyjan Rydel, woła namaszczony kapłan Polak, woła już dawno lud krakowski, który od pięciu wieków czci głęboko wielką wnukę swego króla chłopów, Kazimierza i całuje ślad jej stopy, wyryty na kamieniu, wmurowany w ścianę kaplicy cudownej Matki Boskiej na Piasku w Krakowie.

Zapytasz Kochany Ludu Polski: Jakto? — Zbudzić Jadwigę? — Jakże to zbudzić umarłą!?

„Ależ ona nie umarła, tylko spi“ — można by prawie wypowiedzieć nad nią słowa Chrystusa; jak w wierzeniach ludu śpi tylko w Tatrach jej wojsko, wojsko Jadwigi, które ona ma poprowadzić na dzień największej chwaty, na dzień zjednoczenia powszechnej zgody i zmartwychpowstania narodu.

A więc zawołajmy z milionów piersi polskich głosem wielkim, jak grzmot w niebiosach, jak szum wód wezbranych, jak ryk wichrów:

Jadwigo zbudź się! Jadwigo! Przestódka królowo nasza powstań!

Jadwigo! Podnieś znowu promienne oblicze Twoje do narodu, do trójjedynego narodu Twego i stań mu się w chwilach najcięższych można, wielką patronką, jak ongi byłaś wielką możną królową.

Patrz królowo nasza. — Oto ziemianie, których wielka ofiara serca Twego w wielką potęgę związała, podzielili się jak ongi szatami Chrystusa; i niedość im tego, bo oto chcą się podzielić i duszami kmiecego ludu Twego, chcą zatrudnić jego serca i wyrwać z jego piersi wiarę w Boga i miłość jednej zgodnej Ojczyzny.

Jeżeli już za życia Twego Zbawiciel z Krzyża zawołał do Ciebie pogrążonej w modlitwie: „*Jadwigo! Idź za Jagiellę!*“ bo ochrzysz Litwę; to jakże możnem będzie dziś słowo Twoje w Chwale niebieskiej, kiedy zawołasz do Najmiłosierniejszego Stwórcy: Panie! — Wejrzyj okiem litości na mój naród biedny! nie daj mu skonać! Przywróć w nim zgodę wszystkich stanów, zeszlj mu wielkich mężów, którzyby go po trudnych drogach dalej prowadzili, aż do celu odwiecznych wyroków Twoich; zeszlj mu mężne niewiasty, któreby wychowywały nowe, zdrowe odrodzone pokolenia, zeszlj mu młodzież którą w chwale Boga i służbie narodu widział najwysze zadania swoje.

Jadwigo zbudź się! — Jadwigo! — Słodka królowo powstań! Jadwigo! — Zawiaź na nowo przerwane pasmo cudów, jakich z woli Opatrzności doznawał naród u grobu Twego.

I Jadwiga zbudzi się, Królowa Jadwiga powstanie, ale wtedy, jeżeli i Ty Polski Narodzie zbudzisz się i powstaniesz z wielkich a mnogich błędów Twoich, jeżeli z ducha ofiarne-go i czynów Jadwigi zaczerpniesz wzory do odrodzonego życia, jeżeli pogodzimy się wszyscy w narodzie, jak ongi godziła Jadwiga zwaśnionych i nieprzyjaznych; bo dzisiaj gdyby Jadwiga powstała, to z bólu nad rozterkami w Polsce, jeszczeby się w głębszym śnie pogrążyła.

„Polski Narodzie! wolałbyś czeigodny kapłan z Krakowa — Ludu Polski przynos z sobą wieńce z kwiatów, pól, łąk i lasów polskich i ozdabiaj skromny Jadwigi grobowiec“. — Ale wień-

ce i kwiaty wieną — Więc przynos Ludu Polski na cześć Jadwigi kwiaty sere i uczuć Twoich, wspaniałe wieńce czynów, wzorowanych na ofiarnem życiu Twojej Drogiej Królowej. Pierworodne córki chrzcij imieniem Jadwigi, ale potem wychowuj je na wzór Jadwigi, w każdej chacie polskiej zawieś jej czcigodny obraz, działwę ucz kochać naszą królowę i w długie wieczory zimowe, oraz w dnie świąteczne rozczytuj się w życiu i cnotach Jadwigi. Każda zaś polska wioska niech — wybierze sobie jeden dzień każdego roku, który będzie dniem Jadwigi, w którym w swoim wiejskim kościele odprawi, wedle danego, przez księząt kościoła polskiego ceremoniału błagalne nabożeństwo, aby Pan Bóg dozwolił Jadwidze wznowić opiekuńczą swą działalność uzdrawiać, podnosić i wzmacniać naród cudami na wszystkich szlakach życia polskiego. W dniu tym wysyłajcie do Krakowa trwały wieńec z jedliny z biało czerwoną szarfą i skromny datek na koszta czci i kanonizacyi tej naszej Matki Królowej.

W ten sposób odbywać się będzie nieprzerwany kult (cześć) Jadwigi po wszystkich ziemiach Polskich; a w Królewskiej Katedrze w Krakowie ponad prochami królów naszych, nad prochami Kościuszki, Mickiewicza i największych mężów w narodzie nieprzestanie się unosić zawsze świeży zapach pól i lasów polskich, jako symbol całopalenia ofiarnego dacha Jadwigi spływającego na naród —

A jak duch Jadwigi przeniknie wszystkie warstwy narodu, to niepodobna, byśmy się stali lepszymi, by nowe życie wyższe, szlachetniejsze i ofiarniejsze niezapanowało po wszystkich ziemiach Polski.

A wtedy zbudzi się Jadwiga, królowa nasza powstanie i jako można patronka poprowadzi naród trwałymi szlakami życia na najszytniejsze wyżyny opatrznościowych przeznaczeń.

Lud polski ziemi Samborskiej, jako odródl ludu krakowskiego, przesiedlony w czasach królowej Jadwigi i Jagiellj, głównie w Krakowskie-go, zgromadzony na wiecu, czci Jadwigi poświęconym w dniu 1. kwietnia 1906 — Imieniem ludu wybrany komitet dla rozszerzenia czci Jadwigi.

Jan Ziemiak, przewodniczący, Wojciech Nadybski z Czukwi, sekretarz. Członkowie komitetu: Marcin Myrdzio ze Strzałkowie, Walenty Ziembowicz z Dolnej, Tomasz Mrozek z Dawidówki, Marcin Sorówka ze Strzałkowie, Franciszek Ziembowicz ze Średniej, Ciupek Jędrzej z Czukwi, Marcin Wanat z Zamiejskiej, Kopciuch Jakób z Biskowie, Marcin Łobos z Powtórni. Jan Cykowski z Powodowej, Wojciech Wooh z Olszanika, Józef Łukaczynski z Sambora, Michał Łopusiewicz z Uheree, Michał Iwańczyszak z Biskowie, Franciszek Ziemiak z Powodowej, Michał Krzyżanowski z Sambora.

Po uchwaleniu powyższej odezwy i wybraniu komitetu przemówił włościanin p. Marcin Wanat następującymi słowy: Szanowni Bracia! Słyszeliśmy tyle cudownych rzeczy o naszej ukochanej Królowej Polskiej Jadwidze i zapewne w sercach waszych powstała myśl, aby tę wielką królowę uczcić trwałym pomnikiem.

W czasach to właśnie tej Królowej stawiano najwięcej takich trwałych pomników: tworzono nowe wsie polskie, a jakie to pomniki trwałe, to my właśnie dowodem, skoro w czasach Królowej Jadwigi tu przesiedleni, trwamy do dziś dnia i jeszcze da Bóg długie wieki trwać będziemy.

Otóż stawiam wniosek, aby wybrany Komitet postarał się o to, by lud samborski, tu w Samborskiem założył nową wieś polską: *Jadwigową* i postawił w niej kościół ku wiecznej pamięci naszej Królowej Jadwigi.

Wniosek uchwalono Przewodniczący zamknął obrady, a dzielny ów lud polski z pieśnią na ustach: „Boże coś Polskę“ rozszedł się do domów swoich. (Vivat sequens!) Nie żyją następni, którzy podobnie uczynią!

Rezurekcya.

I znowu, jak co roku zahuczą dzwony radośnie, lud ze wszech stron podąży do kościoła

W Bożym grobie migocą lampy spokojnie i uroczyście, cisza panuje w kościele, słychać tylko szept modlitwy i ciche westchnienia. Lud zapełnił kościół po brzegi, jak żyto dojrzałe poprzątkane tu i ówdzie makiem polnym pochyła się od wiatru, tak chyła się w modłach siwowłose głowy ojców, płowe czupryny synów i wzorzyste kwiaty chustek u kobiet i dziewcząt. Wszedł ksiądz, zagrały uroczyście organy, dziewczęta biorą chorągwie białe, jeszcze chwila modlitwy u grobu i tłum jak szeroka rzeka rozlewa się po dziedzińcu we wielkiej, uroczystej i świetlistej procesyi.

„Wesoły nam dziś dzień nastał“

Rozśpiewały się dzwony i huczą donośnem jakimś echem:

Wesoły nam dziś dzień nastał. Wieść radona idzie na całą wieś i dalej na pola i lasy aż hen ku granicom ziemi polskiej. Cały świat zda się śpiewać:

Wesoły nam dziś dzień nastał.

A jednak jest coś, co zabrania się weselić, jest jakieś wspomnienie dawne mgliste, głuchym bołem ścisła pierś łąz z oka wyciska.

To stara pieśń, tak dawno ją lud polski śpiewa i tyle się już od owego czasu zmieniło. Ten co tę pieśń ułożył musiał naprawdę weselić się w owym dniu, ale on już dawno rozsypany był w ziemi.

Była dawniej Rzeczpospolita polska nasza, dziś jej niema, dawniej naród nasz sam się rządził, dzisiaj rządzą nami wrogowie, którzy nam wolność i ziemię ukradli. I to jest owo wspomnienie smutne, które nie pozwala nam się we selić.

Lata płyną, rok za rokiem ciągnie się z nami niewola i dziś znowu przychodzi nam święcić radosny dzień Zmarstwychstanie z piętnem niewolników na czole.

Niewiadomo ile to lat jeszcze upłynie, zanim zdobędziemy wolną Polskę, ile to jeszcze takich świąt niewolnych obchodzić nam przyjdzie, bo ciągle lata idę spokojnie, a my wciąż w niewoli.

Nie traćmy jednak nadziei, bo chociaż wolność nam odebrano, chociaż stawa nasza przeszła i zostawiła jeno wspomnienia i wszystko nasze przeszło, został lud polski, ten dawny, co był za króla Piasta. Lud ten dziś umacnia się, potężnieje i coraz gorliwiej pracuje dla wolnej Rzeczypospolitej.

Dla świętej ziemi.

Napisał SEWER.

— A tobie co do tego? — zawołała.

— Nic, ale i tobie do Maryny nie.

— A czego tu przychodzisz?

— Czego?... boś ładna, jak rybka, boś zmysłna i biała, jak krew z mlekiem. Bo mi się bez ciebie cni, skoczył bym za tobą w wodę. Chudziak, nie mam nic, ledwo ścieżkę przed chatą i la tego nie wydasz się za mnie.

— A jakbym się uparła? — zapytała, biorąc się pod boki.

— Jakbyś się uparła? — powtórzył, zbliżając się do niej. — Jakbyś się uparła?... — Pochwycił ją zniemacka to bym cię tak całował...

Po chwili zaskrzyptały drzwi, weszła kumcia, jednym rzutem oka odgadła że coś zaszło między dziewczyną i chłopcem. Chłopak był bładny i ręce mu drżały, dziewczyna różowa i nieśmiała.

— I czego? — spytała Antka, marszcząc brwi.

— Palec mi zgrabiwały — odpowiedział pokornie. — Patrzę, z komina się kurzy i wlałem zagrzać się.

— Albo to tylko z mego komina się kurzy?

— Żałujecie mi ognia? — odparł Antek spokojnie.

Kumcia nie wiedziała co powiedzieć, spojrziała na Hanke. Dziewczyna wrzaszyła niecierpliwie ramionami, co rozgniewało kumcię.

— Ognia ci nie żałuję — odpowiedziała ostro — tylko, że włączysz zawsze tam, gdzie są młode dziewczęta.

— A gdzież ich niema, moja matusiu — odparł dobrodusznie, w głosie jego czuć było pokorę.

— Więc cóż — odezwała się Hanuś, zwracając się do kumci — czy mnie to zje, albo urzece? Ludzkiej trwarzy nie widziałyśmy całej cztery dni, dobrze, że zajrzał.

Kumcia została zteroryzowaną i uspokojoną. Lubiła i ona ludzkie twarze i za niemi tęskniła.

— Usiądź i spocznij, nadźwigałeś się brzózki, gruba i długa Żeby się to kto nademną zlitował...

— Weźcie tę — przerwał Antek — jest tam druga taka sama, wiatr ją przewrócił. Pójdę w nocy i zabiorę dla siebie.

Kumcia ofiarą została pochwycona za serce Hanuś się tryumfująco rozsmiała.

— Bóg ci zapłać, mój chłopcze, lecz cóż ja zrobię z takim grubym drewnem?

— Zrąbię go jutro rano migiem. Złóżycie sobie w słupki na strychu, żeby leśny nie zobaczył. Brzezina strzela w ogień aż miło.

Zręcznym obrotem Antek wkradł się w łaski. Kumcia siadła naprzeciw niego, Hanuś oparła się o stół i zaczęła się przyjacielska pogwar-ka.

— I cóż ty myślisz zrobić z Maryną?

— Cóżby — odpowiedział, spuszczaając oczy przed wzrokiem Hanusi. — Stara zła, a dziewczyna drży przed nią ze strachu.

— Przeprosi się ona, kiedy będzie musiała — mówiła kumcia. A jak ty zabierzesz Marynę, to i nam z synem wójtowym pójdzie ła-twiej.

— Prawda — poświadczyl cicho — i wam ciężko z Grzesiem.

— Ciężko powtórzyła kumcia — Ale jak usuniesz z drogi Marynę, będzie nam raźniej.

Hanuś wpatrzyła się w chłopaka, wargi jej drżały, pierś od szybkiego oddechu wznosiła się. Pod spojrzeniem jej oczu chłopak pochylił głowę, stracił fantazyę i nie wiedział, co mówić.

— Jakoś mi się nie zdaje — odezwał się po chwili — aby Maryna była moja. Chyba, żeby stara wyciągnęła kopyta, ale to baba zdrowa że możnaby nią pale bić.

— Boś głupi! — zawołała kumcia.

Antek się uśmiechnął.

— Nie uczcie mnie rozumu, mam go do-syć — szepnął.

— Któreś z was zawsze głupie.

— Jużci nie ja odpowiedział Antek.

Kumcia się zamyśliła. Hanuś patrzyła zadu-mana przed siebie.

Rozmowa się urwała, chłopcu ciężko było w obec Hanusi rozmawiać o Marynie i sposo-

bach dostania jej. Ciągnęło go coś nieprzeparcie do ładnej dziewczyny, zakosztował słodyczy jej ust, lgnąc do niej, czuł, że dziewczyna również lgnie do niego. Zły na siebie i na kumcię zerwał się. — ostajcie z Bogiem — szepnął — rano wpadnę z siekierą i brzózkę zrąbię.

— Tylko raniutko — ostrzegła kumcia — boby mogły urość jakie ramoty.

Chłopak machnął ręką i poszedł.

— Walny! — szepnęła kumcia, zjednana brzózka — nie dostaje mu ino dziesięciu morgów.

— jakby je miał, szukałby dwudziestu wiana — dorzuciła Hanuś.

— Dajno pokój, chłopak o mało co cię nie poźre, ślepa nie jestem.

Dziewczę odwróciło się raptem, aby nie pokazać płomieni, palących jej twarz

— Żeby ja tak miał choćby z dziesięć morgów — myślał Antek — wiedziałbym, co zrobić.

Westchnął potem, ścisnął pięść, nogą kopnął napotkane kretowisko i zaklął okropnie.

— Dlaczego ja nie mam nic, a czarownica Gulicha ma zawiele?

Oburzony był na niseprawiedliwość losu, przysięgał starej zemstę, a roznamiętniony całowaniem Hanki i jej uściskami, pobiegł prosto przed chatę Gulichy, aby wywabić Marynę.

Chmury stanęły, sklepienie nieba podnosiło się w górę i rozsuwało. Mgły z leśnych oparzelisk nie wychodziły, a na zachodzie białe prześwitywały światełka Cicho było w naturze ciepło powoli wracało.

Antek zaczął zdaleka staniać się koło obejścia Gulichy, podchodzić, zbliżać się i oddalać. Chata stała jak zaklęta, nikt z niej nie wyjrzał. Nawet ognia przez ciemne szyby nie było widać.

C. d. n.

Listy od przyjaciół.

Z Paczółtowie (powiat Chrzanowski).

N. B. P. J. Ch. Wioska nasza leży blisko kordonu rosyjskiego i sąsiaduje z tamtejszą wioską Raclawicami, otoczona jest górami i lasami, mamy tu stary kościółek; kilka już wieków mający, jest i kółko rolnicze, ale jest i żyd, co ma szynk i trafikę a znów drugi jest cieleciarzem; ludzie więcej chodzą do żyda wysiadywać i zalać sobie robaka śmierdzącą gorzałką, niżeli do kółka posiedzieć na trzeźwo lub przeczytać jaką gazetkę. My młodzież wiejska, ażeby się otrząsnąć z ciemoty, których nas jest kilkunastu, tworzymy małe kółko i zgromadzamy się często, opowiadamy albo czytamy dawną historią przeszłość.

To też ku uczczeniu bitwy pod Grochowem z roku 1831. urządziła młodzież przedstawienie

amatorskie w lokalu pięknie przybranem kółka rolniczego, wypełnionem po brzegi miejscową publicznością i zaproszonymi gośćmi z księdzem proboszczem na czele, rozpoczęło się przedstawienie „Za Sztandarem”, które skończyło się bardzo świetnie, że goście to potem narzekali, że ich ręce bolały bo tak silnie bili brawo, potem wystąpiło dwóch pijaków że niektórzy bardzo się naśmiali z nich. Na życzenie drugich powtórzyliśmy jeszcze w poniedziałek, grali: Karola: L. Strzelichski. Piotra: F. Kiezk. Kazimierza: J. Siedlak. Księdza: J. Furmanik. Stefana: J. Gławin. Kowala: Jan Pałka. Maćka: St. Górecki. Jaśka. Jan Piekarczyk. Wandę. Doryta Furmanich. Józefa. F. Górecki. Suflera. St. Klocek, wszyscy wywiązali się bardzo dobrze.

St. Górecki.

Z Jazłowca

Czytając gazetę „Ojczyznę“ i korespondencje w niej umieszczone z różnych stron naszego kraju ośmielamy się i my członkowie kółka rolniczego podać swój głos z naszego zakątka.

Miasto nasze niegdyś siedziba króla Stanisława Poniatowskiego — Jazłowiec zamieszkałe jest jak wszystkie miasta Galicyi wschodniej przez ludność polską i ruską. Dotychczas żyliśmy z Rusinami jak w najlepszej zgodzie, ale coś w tym roku jak to zaczęli różni agitatorowie namawiać lud ruski do urządzania wieców po wsiach i małych miasteczkach względem nowej reformy wyborczej, tak my będąc naoczniymi świadkami na wiecu w Jazłowcu w miesiącu lutym słyszeliśmy na własne uszy co to Rusini na Polaków wygadywali i odgrażali się, od tego czasu czujemy żal dla nich

Dnia 4 marca b. r. Polacy pod przewodnictwem Wiel. ks. przyboczna Grygla, którego staraniem został przed 3-ma laty założony sklep kółka rolniczego, który się pomyślnie rozwija, i kasa Raiffaizena, z której korzystają ludzie z całej parafii, i dyrektora obszaru dworskiego Piweckiego, na poufnym zgromadzeniu uchwalili rezolucję za nową reformą wyborczą i wysłali dwa telegramy do Wiednia, a mianowicie jeden do bar. Gautscha prezydenta ministrów, a drugi do prezesa koła polskiego hr. Dzieduszyckiego następującej treści, któren to telegram 210 osób podpisało.

„Członkowie Kółka rolniczego i czytelnicy polskiej w Jazłowcu oświadczają się za wprowadzeniem prawa wyborczego powszechnego, bezpośredniego tajnego, i powiększenia liczby posłów dla Galicyi oraz zabezpieczenia interesów narodowych polskich przez ochroną Polaków w Galicyi wschodniej przed ich przegłosowaniem ze strony Rusinów, i żądamy wyodrębnienia Galicyi, protestujemy przeciw przeniesieniu seminarjum polskiego w Cieszynie.

Sprawy polskie

W zaborze austriackim.

Bank parcelacyjny. W sobotę 7 bm. odbyło się we Lwowie doroczne walne zebranie członków Banku parcelacyjnego. Dyrekcyja przedłożyła drukowane sprawozdanie ze swej działalności za rok ubiegły, w którym Bank rozparcelował między włościan 3.368 morgów za cenę 2,219.569 koron.

Jest to rozumie się bardzo niewiele w obecnym, że w Galicyi co roku idzie obecnie na parcelację około 50 tysięcy morgów, parcelacja ta więc odbywa się drogą prywatną przeważnie przez rozmaitych handlarzy ziemią, żydów spekulantów. Bank parcelacyjny ma właśnie za zadanie wydrzeć parcelację z rąk takich spekulantów.

Jak Czytelnicy sobie przypomną, na walnem zebraniu Banku w roku zeszłym toczyła się gorąca rozprawa o to, żeby Bank przy parcelacjach we wschodniej Galicyi sprzedawał ziemię przedewszystkiem polskim włościanom. Postawiono wniosek, aby przy takich parcelacjach przynajmniej połowa parcelantów była Polakami. Większość jednak, złożona z ludowców, wniosek ten odrzuciła, a p. Stapiński udawał, że mu wszystko jedno, czy ziemia z rąk „obszarnika“ przejdzie w ręce polskiego czy ruskiego chłopca.

Pomimo jednak tego, że uchwała ta nie przeszła, dyrekcyja w roku zeszłym nie ośmieliła się już parcelować polskiej ziemi w obce ręce. W roku zeszłym rozparcelowano 3 majątki dworskie, we wschodniej Galicyi ale między polskich włościan.

W tym roku o co innego znów toczyła się walka na walnem zebraniu członków. Oto wytykano dyrekcyi i Radzie nadzorczej, że zamieniają Bank z instytucji publicznej na instytucję spekulacyjną. Dyrekcyja np. nie podała w swem drukowanym sprawozdaniu, jakie majątki rozparcelowała, po jakiej cenie itp. a przez to społeczeństwo nie ma możności wglądu w gospodarke banku.

Dalej choć Bank osiągnął ogromne zyski, bo 80 tysięcy koron (mając własnego majątku tylko 150 tysięcy kor.), Rada nadzorcza przeznacza mniej niż poprzednio na cele kulturalne, (jak szkoły, kościoły itp.) dla parcelantów, w zeszłym roku przeznaczyła na ten cel 12 tysięcy, tego roku zaś tylko 5000 kor. Dalej podnoszono jako rzecz bardzo niewłaściwą, że dyrekcyja tworzy tak zwane spółki gwarancyjne, które pod firmą Banku a na własny zysk parcelują majątki, rzecz tembardziej niewłaściwa, że jeden z dyrektorów bywał równocześnie pełnomocnikiem takich spółek.



Przytaczano również skargi włościan parcelantów z Swilczy i Łukowska Żurowskiego, że Bank niedotrzymywał poczynionych im obietnic.

Podniesiono wreszcie j to, że dyrekcyja razem z Radą nadzorczą ograniczyła przyjmowanie członków do Banku parcelacyjnego, odrzucając osoby nie miłe lub niewygodne dla siebie.

Na wszystko to odpowiadał imieniem dyrekcyi p. Deskur. Starał on się udowodnić, że Bank parcelacyjny i nadal pozostaje instytucją publiczną a nie spekulacyjną i że chroni włościan przed spekulantami, a na dowód podawał parcelację w powiecie Brzeskim. Co do spółek gwarancyjnych, to przyznał, że one istnieją, twierdził tylko, że przez nie bank nie ponosi straty. Co do skarg chłopów parcelantów z Łukowska, to twierdził, iż oni chcą wyzyskiwać bank i że skargi ich są nieusprawiedliwione.

W dyskusyi zabierało głos kilku innych mowców między innymi i Stapiński. Większość zgromadzonych, złożona ze zwolenników Stapińskiego, nad wszystkimi temi sprawami przeszła po porządku dziennego i wyraziła dyrekcyi... uznanie za jej działalność. Nie przyjęto również wniosku dra. Adama, aby jak w poprzednich latach, tak i nadal nie robić dowolnych ograniczeń przy przyjmowaniu członków do Banku. W ten sposób ludowcy chcą sobie zapewnić na zawsze panowanie w tym banku. Wobec tego znaczna liczba obecnych, nie zgadzających się na takie rządy ludowców, które wcześniej czy później doprowadzą bank do upadku, opuściła zebranie i nie wzięła udziału w wyborze nowej Rady nadzorczej. Ludowcy wybrali też sobie przeważnie swoich.

W zaborze pruskim.

W sejmie pruskim odbywały się tymi dniami debaty nad komisją kolonizacyjną, popieraną tak silnie przez rząd i Niemców. Podczas obrad sami nawet niemieccy posłowie przychodzą do przekonania, że obecna komisja kolonizacyjna na nic się nie zda mimo to, że rząd już tyle pieniędzy na nią wysypał. W ostatnich bowiem latach — jak już donieśliśmy poprzednio, nie ubyło ziemi polskiej nic, owszem, posiadłość polska wzrasta.

Istnieje pod zaborem pruskim organizacja robotnicza pod nazwą „Polski związek zawodowy“. Socjaliści, chcąc zniszczyć stowarzyszenie w zarodku i pozbawić go wpływu na robotników polskich, ogłosili w Poznaniu strajk murarzy, chociaż wiedzieli o tem, że strajk wobec zastrajkowania robotników nie ma warunków powodzenia i robotnikom tylko szkodę przynieść może.

„Związek“ polski otwarcie potępił strajk, a z pracodawcami zawarł umowę, na mocy której członkowie jego obowiązują się pracować w dotychczasowych warunkach przez 2 lata, otrzymu-

ją natomiast pozwolenie na pracę pozaterminową za osobnem wynagrodzeniem. Socjaliści, dowiedziawszy się o tem zaniechali strajku, i nawiąza-
li rokowania z budowniczymi.

W zaborze rosyjskim.

Sprawa szkolna. Pomyślne wieści nadchodzą z Warszawy; donoszą tam z Petersburga, że nareszcie rząd ustąpił żądaniu całego polskiego narodu, zaprowadzenia w szkołach nauki po polsku. Jak już donieśliśmy, rząd wysłał z Petersburga senator Mamontowa, aby na miejscu w Warszawie zbadał sprawę szkolną w Królestwie. Rząd petersburski widocznie niedowierzał doniesieniom miejscowych urzędników Moskali, którzy we własnym interesie nie chcieli dopuścić do zaprowadzenia polskiej nauki. Mamontów bawił dłuższy czas w Warszawie, przyjmował różne deputacje polskie, rodziców, nauczycieli i t. p., którzy mu przedstawili żądanie polskie i postępowanie rosyjskich władz szkolnych w Królestwie. Mamontów przekonał się, że wszyscy Polacy bez wyjątku żądają zaprowadzenia nauki po polsku we wszystkich szkołach.

Wróciwszy do Petersburga, opracowuje on przedstawienie tej sprawy dla ministra oświaty. Otóż jak donoszą, przedstawienie swe kończy on wnioskiem, że we wszystkich szkołach ludowych w Królestwie nauka winna się odbywać po polsku, dzieci nie będą obowiązane uczyć się nawet języka rosyjskiego, w szkołach miejskich zaś język rosyjski ma być tylko jednym z przedmiotów nauki i to dopiero począwszy od drugiej klasy. Co zaś do języka nauczania w gimnazyjach i uniwersytecie, to sprawa będzie przedłożona do załatwienia Dumie. Szkoły prywatne będzie mógł zakładać każdy i nie będzie na to potrzebował osobnych egzaminów nauczycielskich. Mamontów występuje również z ostrymi wnioskami co do ukarania nadużyć, jakie popełniły rosyjskie władze szkolne w Królestwie, zwłaszcza za ukrywanie rozmaitych ukazów i rozporządzeń ministrów. Nauczyciele zaś wydaleni ze szkół za nauczanie po polsku, mają być przyjęci napowrót bez skadania jakichkolwiek zobowiązań, jakich od nich władze szkolne wymagały.

Wnioski te Mamontowa zostaną podobno przychelnie przyjęte przez ministra oświaty, a może nawet rozszerzone na naszą korzyść.

Wybory do Dumy. Drobne ne pozór a jednak ważne rozporządzenie wydał minister spraw wewnętrznych co do języka głosowania. Oto generał-gubernator warszawski Skalón wydał rozporządzenie, że przy głosowaniu na posłów do Dumy, wyborcy mają zapisywać nazwiska po rosyjsku, inaczej kartki będą nieważne. Przeciwno temu rozporządzeniu Polacy zwrócili się do ministra i ten wydał przepis, że kartki wyborcze mogą być pisane albo po polsku, albo

po rosyjsku. Widać więc, że rząd rosyjski pozwoli ustępuje i zaczyna się godzić z myślą, że w kraju polskim Polacy mają prawo posługiwać się wszędzie swoim ojczystym językiem.

W gubernii kaliskiej odbyły się prawyborcy średniej własności ziemskiej w pięciu okręgach. Jak donoszą z 2 powiatów, gdzie wybrano 32 delegatów powiatowych na gubernialny zjazd wyborczy, wybrano między nimi 10 księży, 2 właścicieli dworskich, a resztę włościan, dobrze uświadomionych w sprawach narodowych. Dość liczni tam koloniści Niemcy głosowali przeciw Polakom.

Prawyborcy w gubernii Warszawskiej odbędą się między 11. kwietnia a 12. maja. — W gubernii tej z grona właścicieli dworskich posiada prawo wyborcze 699 osób. Biorą oni osobiście udział przy wyborach delegatów na zgromadzeniach powiatowych razem z delegatami gmin i średniej własności.

Robota Socjalistów. Od dłuższego już czasu socjaliści przycichli. Cała ich robota w Królestwie ogranicza się do rozbijania kas, banków, grabienia kolei i osób prywatnych rzekomo na cele rewolucyjne. Poza tem także często mordują ludzi niewygodnych sobie. Takich grabieży i napadów pisma warszawskie codziennie zapisują po kilka; stało się to rzeczą tak powszednią, że już nie zwraca się nato uwagi.

W zeszłym tygodniu dokonali oni większej kradzieży na kolei iwanogrodzko-dąbrowskiej na stacyi Garbatka. Zrabowali oni tam cały jeden wagon, w którym była przewożona broń, mianowicie 6.000 rewolwerów i 300 karabinów.

Socjaliści w Królestwie widać chcą zaopatrzyć się w broń. Podobno przygotowują oni wybuch rewolucyi i strajków rolnych na czas otwarcia Dumy. Ze pieniędzy im nie brak, świadczą tak liczne, nieraz wielkie kradzieże, jakie praktykują od dłuższego czasu.

Socjaliści w Warszawie zabrali się do drobnych szewców i krawców, których tam jest bardzo dużo. Otóż obchodzą oni szewców i krawców, którzy pracują we własnych małych warsztatach, zlewają im towar w tryolem lub strzelają do nich z rewolwerów, mówiąc, że nie powinni pracować w domu, lecz żądać od majstrów, od których biorą pracę, aby im zbudowali wielkie wspólne warsztaty. Skutek zaś tego jest taki, że szewcy bankrutują i giną z głodu, a natomiast rozpowszechniają się gotowe, tanie ubrania i obówie z Berlina sprowadzane. Tak to socjaliści walczą o dobrobyt klas pracujących!

Ze zabójstw przez socjalistów dokonanych wspomniemy tylko o ostatnim. Mianowicie w Warszawie trzech ludzi napadło na Edwarda Teplitza, urzędnika banku Mayera, gdy wychodził z domu i wystrzałami z rewolwerów położyli go na miejscu trupem. Podobno była to zemsta za to, że Teplitz odmówił pieniędzy na rewolucyę. — Takich zabójstw jest pełno.

Poradnik gospodarski.

Leczenie grudy u koni. W celu zapobieżenia grudzie należy czysto utrzymywać nogi u koni i dawać podściółkę w dostatecznej ilości. Po zawałaniu nóg w błocie trzeba wymyć nogi czystą wodą i wytrzeć na sucho. Nie należy zaniedbywać mycia nóg koni, szczególnie po powrocie z miasta, lub jarmarku, bo istnieją zaraźliwe rodzaje grudy.

Przy lekkiej grudzie wystaroza kilka razy na dzień, wysmarować chore miejsce cynkową, lub szarą maścią, albo też przetopionem czystem, nie solonem sadłem wieprzowem.

Jeżeli gruda jest silna, natenczas owija się chore miejsce watą, lub czystą płachtą płócienną, zmoczoną w kreolinie zmieszanej z wodą. (Do butelki przegotowanej wody należy wlać dwie łyżeczki kreoliny i dobrze skłócić.) Na to kładzie się papier, wysmarowany woskiem, lub sadłem i owija się to wszystko suchą, ciepłą szmatą. Po 12 godzinach zdejmuje się ten okład wyciera nogi smaruje cynkową maścią, lub niesolonem smalcem.

Jeśli gruda nie przechodzi, powtarza się to wszystko kilka razy co trzy dni.

Nie należy nigdy siłą odrywać strupów przy grudzie, albo, co gorsza, zdzierać je powrostem, jak to czynią niektórzy, bo to pogarsza chorobę.

W celu usunięcia strupów służy następujący, bardzo prosty środek: Rozczynem na chleb razowy (kwaśnem ciastem) smaruje się na grubość palca kawałek płótna i na noc owija się tem chore miejsce; nazajutrz z rana zmywa się czystą letnią wodą rozczyn.

Razem z nią usuną się bez bólu wszystkie strupy. Przy grudzie koniecznie trzeba unikać moczenia nóg u koni i, o ile to możliwe, nie używać chorych koni do pracy.

Wiadomości.

Z kraju.

Złodziej zastrzelony przez księdza.

W Glinnej Nawaryi (pod Lwowem) zdarzył się onegdaj wypadek, który wstrząsnął umysłami tamtejszych mieszkańców.

27-letni parobek, znany włóczęga i nałogowy złodziej, od dawna będący postrachem całej okolicy — nazwiskiem Piotr Sarniuk, zakradł się po godz. 11. w nocy do kościoła, gdzie spodziewał się — wobec odprawionych właśnie misyj — nagromadzonej w skarbonkach większej sumy pieniędzy. Istotnie też obłowił się wcale

nie źle i prawdopodobnie byłby umknął ze zdo-
byczą, gdyby — na jego nieszczęście — światło
w kościele o tak niezwykłej porze nie zwróciło
uwagi miejscowego ks. proboszcza, który wraz
z wartownikiem nocnym udał się do kościoła,
aby zbadać tajemnicę owego światła.

Przychwycony na gorącym uczynku złodziej,
ujęty z jednej strony przez księdza, a z drugiej
przez wartownika, dobywszy z za cholewy noża,
jednym silnym wstrząśnieniem powalił obu na
ziemię i począł z łupem szybko uciekać, niktąc
w ciemnościach nocy. Tymczasem pierwszy
z ziemi podniósł się ksiądz, a chwytając się, że
złodziej ma innych jeszcze towarzyszy, dla po-
strachu strzelił z rewolweru w kierunku ucieka-
jącego. Nieszczęściem, kula obrała dobrą drogę
i trafiła w plecy umykającego z łupem Sarniuka,
który ubiegłszy jeszcze około 150 kroków, padł
na ziemię i niebawem ducha wyzionął.

Wybór posła. Przy wyborze uzupełnia-
jącym posła do Rady państwa z kurii miejskiej
Tarnów-Bochnia, wybrany został Dr. Battaglia
887 głosami na 1414 głosujących. Dr. Battaglia
jest dyrektorem Związku galicyjskich fabrykan-
tów, usilnie pracuje na podniesieniem przemy-
słu w naszym kraju. Należy on do stronnictwa
demokratyczno-narodowego.

Przeciwnikiem jego był p. Hofmokl, które-
go popierali socjaliści, ludowcy i demokraci
skoncentrowani, jednak na próżno. Ogół ludności
tych miast wybrał dr. Bataglię, dając tem świad-
ectwo, że nie chcą iść z ludowcami i socyali-
stami, którzy wiele krzyczą a nie robią.

Peczeniżyn. Koło Towarzystwa Szkoły
ludowej na czele którego stoi niestrudzona sta-
rościna pani W. Lindowa urządziło dnia 1 kwie-
tnia br. na dochód Czytelni pierwsze przedsta-
wienie amatorskie siłami mieszczańskimi. Ama-
torzy odegrali dwie pouczające sztuki p. t. „Nie
ma to jak handel wódką“ i „Sposób na gadatli-
we kobiety“. Cała inteligencja, mieszczaństwo
i włościanie wypełnili salę po brzegi. Mieszca-
nie-amatorzy odegrali te sztuki z pewnym zapa-
łem. Z biorących udział w przedstawieniu na
pierwszy plan wybili się pp. Misiorowicz, Sę-
kowska, Grędecki, Tułacz i Miciak. Również na
pochwałę zasłużyły sobie pp. Jakimowiczówna
i Jewczukówna za piękne wygłoszenie deklama-
cji, Pierwsza deklamowała na temat „Ja Polką
jestem“ druga zaś „Polskie dziecię i car“.

W końcu zaznaczyć należy, że obecny Za-
rząd Koła T. S. L. zaczął się szczerze zajmować
tutejszem mieszczaństwem, które w zamian chę-
tnie odwiedza i korzysta z Czytelni

Zabiegom Zarządu przyklasnąć tylko należy
i życzyć, aby zebrał jak najobfitsze plony swo-
jej pracy.

Strajki rolne wybuchły już w Galicyi
w kilku wsiach powiatu Buczackiego. Ludność
ruska, podburzana w ziemie na wiecach, teraz

wprowadza w czyn to, do czego ich poduszczali
agitatorowie. Zarówno parobcy dworscy jak
i ludność wiejska odmówiła pracy na polach
dworskich. Strajki wybuchły tam we wsiach:
Bałanów, Bobrowniki, Krasiejów, Jarhorów, La-
ckie, Niskołyzy, Zadorów, Łazarówka.

Ze świata

Koniec waśni na Węgrzech. Zupeł-
nie niespodzianie zakończył się długi zatarg Wę-
grów ze swoim królem. Głównym powodem
zakończenia sporu było to, że Węgrzy nie sta-
wiali się do wojska i do służby na morzu, po-
nieważ Sejm węgierski nie uchwalił poboru re-
kruta. Wskutek tego armia na Węgrzech topniała.
Ponieważ zaś rozprzeżenie wojska osłabia stano-
wisko państwa na zewnątrz, więc władze woj-
skowe węgierskie przedstawiały cesarzowi nie-
bezpieczeństwo tego stanu. Cesarz jako król
węgierski zaprzysiął na konstytucję węgierską,
która nie pozwala pobierać rekrutów ani podat-
ków bez uchwały Sejmu. Gdyby więc nakazał
pobór rekrutów bez uchwały sejmowej, złamałby
konstytucję i przysięgę. To mu doradzał obecny
rząd na Węgrzech, ale król nie chciał iść tak
daleko. Ustąpił więc i zgodził się oddać rządy
w ręce połączonych stronnictw narodowych wę-
gierskich, czyli koalicji. Przywódcy koalicji na-
tomiasz zgodzili się na razie odstąpić od żąda-
nia komendy wojskowej po madziarsku. Fejer-
wary i wszyscy ministrowie dostali dymisyę, a
prezesem ministrów został Wekerle, mąż zaufa-
nia koalicji. Także inni z przywódców koalicji,
między innymi sławny Koszut, którego ojciec
był przywódcą powstania węgierskiego w r. 1848,
został ministrem. Nowy rząd zastrzegł sobie, że
oddali wszystkich nad żupanów zamianowanych
drzez rząd Fejerwarego i przywróci do władzy na-
czelników komitatów (żupanów), których Fe-
jerwary za opór pozrzucił z urzędu. Taki więc
naród węgierski postawił przynajmniej po części
na swoim, nie pozwolił sobą rządzić podług
wiedeńskich doradców cesarza. Nowy rząd za-
mierza zaprowadzić powszechne prawo głoso-
wania.

Wybory do nowego Sejmu węgierskiego
rozpisane zostały na 24. kwietnia, Sejm zaś zbie-
rze się w maju.

Wybory w Rosyi dają wyniki bardzo
niepomyślne dla obecnego rządu. Na 177 po-
słów wybranych dotąd w różnych guberniach
rosyjskich, wyszło 79 demokratów konstytucyj-
nych, wrogo usposobionych wobec obecnego
rządu rosyjskiego. Zwolenników rządu wybrano
dotąd tylko 22, reszta należy do różnych dro-
bnych partyj, albo do żadnego.

Wielka pożyczka rosyjska. Rząd ro-
syjski czyni starania we Francyi celem zaciągnię-
cia pożyczki na 2 i pół miliarda franków. Poży-
czka ta ma być na 5 procent, a listy pożyczko-

we wydane będą po kursie 88 na sto. Bankierzy dostaną 3 procent za pośrednictwo; innymi słowy Rosya za tę pożyczkę zapłaci od razu 375 milionów franków, a od całej sumy będzie musiała płacić niesłychany przy papierach państwowych procent, bo 5 od sta.

Część tej pożyczki będzie także umieszczona w Anglii, Niemczech i Austrii.

Nowa konstytucja w Finlandyi. Car rosyjski, pod którego panowaniem zostaje Finlandya, nie rad był że Finlandczycy mają swój odrębny rząd i prawa. Dlatego przed kilku laty zniósł tę konstytucję i chciał tam rządzić samowładnie jak w Rosyi. Rozruchy w całej Rosyi w ostatnim roku pomogły jednak Finlandyi. Upomnieli się oni ostro o swe dawne prawa i dostali je, bo rząd rosyjski ma dość kłopotu u siebie, aby zaczynać wojnę z Finlandczykami.

Obecnie komisya sejmii finlandzkiego opracowała projekt nowej konstytucyi dla swego kraju. Wedle tego projektu ma być zaprowadzone powszechne prawo głosowania, i prawo wybierania posłów mają dostać także kobiety, mogą one być posłami. Sejm ma się składać z 206 posłów, rząd jest przed sejmem za swe czynności odpowiedzialny. Sejm uchwała wszystkie prawa, podatki itp. dla Finlandyi.

Car nie chciał się odrazu zgodzić na tę konstytucję, lecz wybrał swoich zaufanych Rosyan, którzy razem z komisją sejmową finlandzką mają ten projekt rozważyć i po obopólnej zgodzie przedłożyć carowi do zatwierdzenia, potem dopiero pójdzie on pod obrady sejmii finlandzkiego do uchwalenia.

Wybuchy Wezuwiusza. Wulkan Wezuwiusz w południowych Włoszech od tygodnia ziele ognistą lawą kamienną i popiołem. Kilka wsi okolicznych jest zniszczonych, ludność opuściła okolicę, przytem kilkaset osób zginęło. Król i królowa włoscy i ministrowie zjechali na miejsce aby ratować ludność.

Odpowiedzi Administracji.

P. Józef Nycz. Prenumerata zapłacona do końca roku 1906. Książeczki za II, półrocze 1905 wyjdą później. P. Adamiec, P. Ostachowski książeczki za II, półrocze 1905 wyjdą później. P. Kiczek prnnumerata zapłacona za I, półrocze 05. Książeczki za II, półrocze 1605 później wyjdą. P. Feliks Baerwald pieniądze otrzymaliśmy. Nry reklamowane posłaliśmy. Dziwi nas reklamacya gdyż posyłamy regularnie po 2 egz. P. Szymon Antonczyk K 375 otrzymaliśmy 9. bm. P. Jan Kolbach prenumeratę Pana kor 2 zaliczyliśmy do końca czerwca a nie września jak Pan twierdzi gdyż otrzymaną kor. poprzednią od Józefa Kolbacha zapisaliśmy na jego adres i przez kwartał I. „Ojczyznę“ posyłali, — p. Piotr Ornatowski Książeczkę za II, półrocze 1905 wydamy późnej. Ks. Krzyżanowicz, numerów od 1. stycznia nie mamy posyłamy od 1. kwietnia. P. Jan Stefański „Ojczyznę“ posyłamy. Prenumeryta za I, półr. 1906, Ks. Mackó, Prenumerata zapłacona za I, półrocze 1906.

Za ogłoszenia Redakcja nie odpowiada.

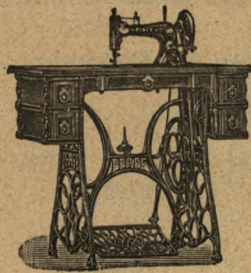
Prace polne przy siewie wiosennym można rozpocząć z nastaniem pogody, jeśli przez zimę uskuteczniło wszystkie roboty przygotowawcze. Obecna pora nadaje się nie tylko do wywozu obronika w pole, lecz również do wysiewu tych sztucznych nawozów, o których wiadomo, że skuteczność ich o tyle wyższą jest o ile wcześniej rozsiane zostają. — Szczególnie odnosi się to do mączki żuźlowej Thomasa, w obec czego nie należy zwlekać dłużej z użyciem tej mączki dla siewu wiosennego.

Mączka żuźlowa Thomasa potaniała.

Dla następujących trzech miesięcy niższe zostały ceny mączki żuźlowej Thomasa. a mianowicie o

| | | |
|-------|-----------------------------|--------------|
| K 12— | na wagonie przy odbiorze do | 24. kwietni |
| K 9— | „ „ „ | 24. maja |
| K 6— | „ „ „ | 24. czerwca. |

Od 15. czerwca do 1. lipca ceny zwykłe. Od 1. lipca o pół halerza na kilogramie procent wyższe, co czyni K. 7—10 na wagonie. Wskazaniem zatem jest, by gospodarze obecnie, gdy mączka jest tańszą, sprowadzili ją do siewu wiosennego, a ponieważ w suchem miejscu nieulega wcale zepsuciu również dla siewu ozieminy. Wszelkich wyjaśnień udziela gratis Józef Karrach Lwów. ul Jagiellońska 22.



Tak zachwalane

przez agentów Tow. pruskiego Singera maszyny do szycia i haftu są starego systemu wyszłego z użycia, które pod względem wykończenia, jakości, jak również najnowszych ulepszeń nie wytrzymują konkurencyi z maszynami, które trzymam na składzie. Prowadzę handel od 33 lat bez pomocy natrętnych agentów. **Ostrzegam** przed agentami, którzy za swoje pośrednictwo otrzymują 20 do 30% prowizyi, kupujący zaś dostają lichą i drogo zapłaconą nę pod nazwą oryginalna.

Pierwszy i największy w kraju

Skład maszyn do szycia

który nie posługuje się agentami.

Tylko we Lwowie Hotel Zorza

Proszę żądać cenników.

JÓZEF IWANICKI

mechanik i specjalista.

Pracownia narzędzi rolniczych Jana Plezia w Turce koło Kołomyi poszukuje czeladnika kowalskiego i stelmachskiego. Zgłoszenia do 26. kwietnia b. r.

20 kl. od Lwowa, 5 od kolei do sprzedania parcela 14 morg. 4 m. roli, 1 m. łąki, reszta las młody. W jednym kawałku bez budynków, woda na miejscu. Cena 4000 zł. Adres w Administracji.

Lep na gąsienice

dla ochrony lasów, ogrodów owocowych i drzew ozdobnych

wyrobu I. Galic. fabryki chemicznej

Henryka Blumenfelda

we Lwowie.

Sprzedaż w 1/2, 1, 2 1/2, 5 i 10 kilogramowych puszkach i w beczkach 25, 50 i 100 kilowych. Cena 1 kor. 50 h. za 1 Kg.

Lep ten chroni najskuteczniej drzewa od wszelkiego rodzaju gąsienic.

Mieczysław Gonet

tkacz i właściciel wyrobów tkackich
W KORCZYNI (poczta loco) GALICYA

poleca

sławne płótna korczyńskie

jako najlepsze i najtrwalsze, zawsze świeże, z czystego lnu, a to: płótna i weby wszelkich gatunków, chustki do nosa, bieliznę stołową, ręczniki, dymy, drelichy na liberye i inne, płóciénka kolorowe, materye bawełniane (Zeugi) na ubrania męskie bardzo silne, w różnych kolorach i gatunkach, które są bardzo stosowne do rozsprzedaży dla Kółek rolniczych i t. p.

Wyroby pierwszej jakości. Cenniki i próbki żądanych gatunków na żądanie opłatnie. Ceny niskie, umiarkowane.

Ruch Wychodźców z Galicyi i Bukowiny przez Tryest.

Jazda przez **Tryest** do Nowego Jorku i wszystkich miejscowości **Północnej Ameryki** w wykwintnie urządzonych pierwszorzędnych parowcach

Zjednoczone austriackie akcyjne Towarzystwo żeglugi parowej w Tryeście

„Austro Americana“

jako jedyne austriackie Towarzystwo żeglugi, które na mocy rozporządzenia ministerjalnego z 30. kwietnia 1904 l. 21.903 upoważnione zostało do tworzenia agencji i zastępstw, **ustanowiło Generalną Agencję Goldlust i Ska dla Galicyi i Bukowiny** i upoważniło ją do zorganizowania powszechnych Agencji.

Zadaniem tej organizacji jest: oprócz swą działalność na rzetelnej podstawie, **ochronić wychodźców od wszelkiego wyzysku i kierować ruch wychodźców o ile możności, przez austr. port Tryest.**

Towarzystwo i tegoż agenci mają czuwać nad tem ażeby pasażerowie płacili tylko oznaczone przez Zarząd ceny jazdy i otrzymali możliwie najlepszy wikt i utrzymanie.

Wszelkich wyjaśnień udzielają oraz sprzedają **kart okrętowych** załatwiają w **Generalnej Agencji w Krakowie, ul. Lubicz**, oraz w **Brodach, Podwołoczyskach, Czerniowcach, Nadbrzeziu, Szczakowej** oraz **główna Agencja we Lwowie, Błonie 2, i prowincjonalne agencje.**

Na Reumatyzm

gościec, postrzał (ischias) i wszelkie nerwobole, poleca się uśmierzające nacieranie, od lat 5 ogromnie rozpowszechnione, przez wielu lekarzy ordynowane i przez znakomitości uznane

Linimentum Gaultheriae compositum

z prawnie zarejstr. marką ochronną

„NERWOL“

chem. dr. **JULIUSZA FRANZOSA** aptekarza w Tarnopolu. Cena flakonu 80 hal., 10 flakonów 8 koron nie licząc opakowania i franco. Tysiące listów dziękczynnych do przeglądnięcia. Dwa razy dziennie wysyłka pocztowa. — Do nabycia w każdej większej aptece, względnie aptece chemika

Dr. Juliusza Franzosa
w Tarnopolu.

We Lwowie do nabycia w aptekach **De-wehego, Haya Łazowskiego.**

C. k.  uprzyw.

Towarzystwo ubezpieczeń
Riunione Adriatica di Sicurta
w Tryjeście

założone w roku 1838, a od roku 1841 operujące w Galicyi i na Bukowinie przyjmuje

- 1 Ubezpieczenia na życie pod najprzystępniejszymi warunkami i najniższą premią w rozmaitych kombinacjach.
- 2 Ubezpieczenia budynków, ruchomości, zapasów ziemiopłodów i t. p. od szkód wyrządzonych przez pożar, piorun i eksplozyję.
- 3 Ubezpieczenia od kradzieży z włamaniem.

Fundusze gwarancyjne zwyż 130 milj. k.

Zapłacone szkody od założenia Towarzystwa zwyż 520 milj. kor.

- 4 Ubezpieczenia ziemiopłodów od gradobicia na rachunek Towarzystwa dla ubezpieczenia gradowego i reasekuracyjnego „Meridionale“ w Tryjeście przyjmuje

Generalna Agencya c. k. uprzyw

Riunione Adriatica di Sicurta
we Lwowie, pl. św. Ducha 1. 3.



POD WIOSENNE ZASIEWY

jest

mączka żuźłowa Thomasa

znak  gwiazda

najlepszym i najtańszym nawozem
fosforowym

zastosowana na wiosnę pod rośliny: kłosowe okopowe, pastewne, jarzyny i na wilgotne łąki, przynosi najwyższe plony.

Baczność na powyższy znak ochronny, plombę i oznaczenie zawartości.

Przestrzega się przed zakupem bezwartościowego towaru, szczególnie znaczonego na workach

tą fałszywą  marką

FABRYKI FOSFATÓW THOMASA w BERLINIE
Cenniki, broszurki i pouczenia udziela darmo i opłatnie

JÓZEF KARRACH LWÓW,
Jagiellońska 22.

Przez c. k. Rząd koncesyonowane

Biuro informacye dla wszelkich spraw wojskowych

Pensyonat dla uczniów szkół średnich, jakoteż dla prywatystów i eksternistów, przygotowuje się młodzież do wszystkich egzaminów szkół publicznych jakoteż do matury.

Szkoła przygotowawcza do egzaminów wojskowych (*Intelligenzprüfung*) do szkół kadeckich itp.

Lwów, ul. Piekarska 1. 37.

emer. podpułk. *Karola Naskała Nahlika*

Prospekta gratis i franko.

Korzystna sposobność do nabycia
pięknego gospodarstwa.

W Bereznicy szlacheckiej w pow. Kałuskim (staćca kolei Kałusz odl. o 7 km.) jest do nabycia posiadłość złożona z 17 morgów dobrej gleby i 7 morgów łąki w jednym kawałku wraz z domem mieszkalnym, stajną i stodółką. Cena kupna wynosi 12 000 kor.

Ponadto do nabycia: 7 morgów roli obsianej żytem i koniczyną za 3 500 kor. przy samej wsi.

11 morgów roli obsianej owsem, żytem i koniczyną za 4 500 kor.

Odpowiedni obszar sianożęci i lasu z materiałem brdulcowym na żądanie tanio do nabycia.

We wsi połowę stanowią Polacy, parafia łaćńska o 3 km.

Zgłęzać się pod adresem: *Jan Wasung w Bereznicy szlacheckiej p. Nowica.*



Powszechnie znany i wszechstronnie polecony aptekarza

A. Zierrego Balsam

Działa przy złem trawieniu z jego ubożnymi objawami, jak odbijaniu, ztwardzeniu, kurczach żołądka, braku apetytu, *Influenzy*, katarze, zapaleniu, osłabieniu i t. d.

Działa skutecznie i bez bólu, łagodzi kaszel, czyści flegmę.

Najmniejsza wysyłka pocztą 12 małych albo 6 dużych flaszek Koron 5 opłatnie

60 małych albo 30 dużych flaszek 15 Koron.

Uważać należy na urzędową markę ochronną.

Aptekarza A. Thierrego MAŚĆ centyfoliowa łagodzi i goi bóle etc. Najmniejsza wysyłka 2 słoje opłatnie 3 60 kor. Książeczkę pouczającą o użyciu balsamu i maści wysła się na zamówienie albo na żądanie osobno i za darmo. Adresować należy:

Aptekarz A. ZHIERRY — Pregrada przy Rohitsch — Sauerbrunn.

Tylko czas krótki.



OZDOBA KAŻDEGO POKOJU.

Przy zwinieciu fabryki udało mi się kupić tanio 8.000 dywanów na ściany i 11.000 dywaników przed łóżka, tak że jestem w możności wspaniały

dywan ścienny z szenilli

równy na obydwu stronach, w pięknych barwach prawdziwych 100 cm. szerokości 200 cm. długości, czarujące wzory: lwy, psy, sarny, łabędzie, pawie, jeleni, wielbłąd, kwiaty, za pobraniem po ztr. 2-50 wysłać. Szczególnie polecenia godnym dla pokoi wilgotnych ponieważ dywan jest tak grubym, że wilgoć nie przeniknie.

PIĘKNE DYWANIK PRZED ŁÓŻKA tylko 70 ct. za sztukę

Pierwszy morawski dom
wysyłkowy towarów

Juljusz Hoitash, Göding

Nr. 149. (Morawa),

Niekonwenujące bez przeszkody przyjętem zostaje z odwrotem i zwraca się pieniądze.

Panu J. Hoitash, Göding

Z nadesłanych mi dywanów ściennych jestem bardzo zadowolony. Proszę posłać jeszcze 4 dywany ścienne po zł. 2-50 za pobraniem. Z szacunkiem
Henryk Bukowski, właściciel domu, Praga 18/10 1905.

Jeszcze nie bywałe za tę cenę.



Władysł. Rudolf
KUBISZ

koncesyonow. budowniczy

Lwów,

Piekarska l. 31.

OTWORZYŁ WŁASNĄ
KANCELARYĘ i PRZYJMUJE WSZELKIE ROBOTY W ZAKRES BUDOWNICTWA WCHODZĄCE.



BANK PARCELACYJNY

Stowarzyszenie zarejestrowane z ogr. poręką
Lwów, przy ul. Brajerowskiej liczbą 11. a.
zawiazany i prowadzony przy współudziale Banku krajowego

organizuje i przeprowadza parcelacye i kolonizacye w kraju.

Geometra Banku uskutecznia pomiary rozparcelowanych gruntów i sporządza potrzebne mapki a Bank oczyszcza grunta kupione przez parcelantów ze wszystkich długów dworskich. sporządza kontrakty kupna, przeprowadza intabulacyę parcelantów za właścicieli nabytych gruntów i wyrabia im pożyczki w Banku krajowym.

Kto zatem za współudziałem Banku parcelacyjnego grunt nabędzie, jest pewnym, że zostanie za właściciela zaıntabulowany i otrzyma go bez żadnych przeszkód na własność — a co nader ważne — otrzyma go bez żadnych długów dworskich Bank parcelacyjny przyjmuje także wkładki oszczędnościowe na procent tak z całego kraju jak i Ameryki. Od wkładek oszczędnościowych płaci Bank 4½ o/0

Wszystkie korespondencye i przesyłki pieniężne należy adresować:

„Bank parcelacyjny we Lwowie“.